

1569. Zjednoczone Królestwo [TPCT 431]

Rok 1569 to moment, który zainspirował pokolenia, stając się jednocześnie wzorem i punktem odniesienia. To moment, który pokazuje, że historia nie jest tylko zbiorem wydarzeń, ale żywym doświadczeniem, które kształtuje naszą tożsamość i przyszłość. Daje też lekcję zarówno odwagi jak i powagi w podejmowaniu decyzji o charakterze politycznym, ponieważ mogą one wytyczać zupełnie nowe szlaki.

1569 rok. Można powiedzieć, że od tego momentu historia naszej wspólnoty politycznej nabiera tempa. Czy to był przełom? Z pewnością! Czy było to wydarzenie bez precedensu? A jakże! To wtedy na Lubelszczyźnie dokonało się coś, co w dziejach Europy stało się wyjątkowym aktem jedności i współpracy między dwoma odmiennymi narodami. Unia lubelska była unikalnym przykładem unii realnej, która stworzyła jedno z największych i najbardziej złożonych organizmów państwowych w Europie tamtych czasów. Oto z połączenia Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego zrodziło się jedno z najpotężniejszych państw nowożytnej Europy – Rzeczpospolita Obojga Narodów, mówiąc nieco przewrotnie: zjednoczone królestwo. Spoglądając na brytyjski model państwowości i unii między narodami warto odnotować, że pierwowzór takiego modelu politycznego zrodził się właśnie w naszej części Europy, zapoczątkowując coś, co można śmiało nazwać formą commonwealthu. W ten sposób został trwale zinstytucjonalizowany ład rozciągający się w Europie Środkowej:

kulturowy, wielonarodowościowy tygiel, z którego stop ukształtował kolejne pokolenia. Warto przyrzeć się korzeniom tego niebywałego projektu i jego architektom.

Warto odnotować, co działo się wówczas na Starym Kontynencie. Europa lat sześćdziesiątych XVI wieku była areną gwałtownych napięć religijnych, które podzieliły kontynent na zwalczające się frakcje. Reformacja, która rozpoczęła się kilka dekad wcześniej, wciąż rozdrapywała stare rany, przynosząc nowe konflikty. We Francji walki między katolikami a hugenotami przerodziły się w brutalne wojny religijne. W Niemczech, podzielonych na liczne księstwa, konflikty religijne również nie dawały spokoju. Pomimo pokoju augsburskiego z 1555 roku, który miał zapewnić stabilizację poprzez zasadę „cuius regio, eius religio” (czyja władza, tego religia), napięcia między luteranami a katolikami nadal rosły. Hiszpania, pod panowaniem Filipa II była u szczytu swojej potęgi, ale jej ambicje były równie wielkie, jak jej problemy. Przecież to w 1568 roku wybucha wojna osiemdziesięcioletnia, która rozpoczęła się od powstania Niderlandów przeciwko hiszpańskiemu panowaniu. Konflikt ten był zapowiedzią długotrwałych zmagania. Na tym tle unia lubelska była aktem, który przekraczał zwykłe polityczne kalkulacje. Była owocem głębokiej refleksji nad przyszłością, pragnieniem zabezpieczenia pokoju i stabilności w regionie nękanym przez nieustanne zagrożenia ze strony sąsiednich potęg.

Unia, której inicjatorami byli Zygmunt II August, ostatni monarcha z dynastii Jagiellonów, oraz przedstawiciele szlachty polskiej i litewskiej, była wyrazem politycznej mądrości i dalekowzroczności. W obliczu zagrożeń ze strony Moskwy, Szwecji i Turcji, jedność była koniecznością. Było to zjednoczenie dwóch równorzędnych podmiotów,

dwóch narodów o odmiennych tradycjach, kulturach i językach. Co więcej, akt ten nie był jedynie formalnym zjednoczeniem dwóch państw, lecz głębokim przyrzeczeniem współpracy i wzajemnego szacunku. Była to nowa forma państwowości, gdzie każdy z partnerów zachowywał swoją tożsamość, a jednocześnie tworzył wspólną przestrzeń polityczną i kulturową. Było to coś, czego wcześniej Europa nie znała.

Unia lubelska była również manifestem nowego rodzaju polityki, opartej na konsensusie. Sejm walny, gdzie zasiadali przedstawiciele obu narodów, stał się forum, na którym rozstrzygano najważniejsze sprawy państwowe. To tam decydowano o wojnie i pokoju, o podatkach i prawach, o polityce zagranicznej i wewnętrznej. Było to forum, które pozwalało na swobodną wymianę myśli, na debatę i dialog. Było to miejsce, gdzie kształtowała się nowa kultura polityczna.

Rzeczpospolita, nowe zjednoczone królestwo, była również miejscem, gdzie kultura i sztuka rozwijały się w niespotykanym tempie. Dwory królewskie i magnackie, uniwersytety i miasta były miejscem, gdzie spotykały się różne tradycje i wpływy, wykuwały się nowe idee. Przecież to z tego miejsca zrodzili się: Mickiewicz i Słowacki, Kościuszko i Piłsudski, Moniuszko i Miłosz, Chodkiewicz czy Giedroyc. Siła tego mirażu odcisnęła potężne piętno na kolejnych wiekach.

Jednak unia lubelska, jak każde wielkie przedsięwzięcie, miała swoje wyzwania i trudności. Było to zjednoczenie, które wymagało nieustannego dialogu i kompromisu. Były to czasy, gdy różnice kulturowe i językowe mogły prowadzić do napięć i konfliktów. Było to państwo, które musiało nieustannie balansować między różnymi interesami i aspiracjami, stawiać czoła nie tylko zewnętrznym zagrożeniom, ale także wewnętrznym podziałom i konfliktom. Jednak

mimo tych trudności, unia lubelska była jednym z najwspanialszych osiągnięć politycznych i kulturalnych XVI wieku. Przetrwała wieki. Stała się symbolem umiejętności budowania politycznych projektów, które daleko przekraczały ówczesny horyzont. To zjednoczenie ma swój niepowtarzalny rozmach, którego nie da się przecenić, ponieważ realnie wytyczył osobną ścieżkę w dziejach, której niepodobna zatrzeć.

Rok 1569 to moment, który zainspirował pokolenia, stając się jednocześnie wzorem i punktem odniesienia. To moment, który pokazuje, że historia nie jest tylko zbiorem wydarzeń, ale żywym doświadczeniem, które kształtuje naszą tożsamość i przyszłość. Daje też lekcję zarówno odwagi jak i powagi w podejmowaniu decyzji o charakterze politycznym, ponieważ mogą one wytyczać zupełnie nowe szlaki.

Jan Czerniecki
Redaktor naczelny

*Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa
Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury*



Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego
